



Witamy nowe Szkolne Koła Krajoznawczo - Turystyczne:

- przy Szkole Podstawowej w Białej Niżnej - osób 21 - opiekun Maria Durlak
- przy Szkole Podstawowej w Rożnowie - osób 27 - opiekun Stanisław Gościmiński
- przy V Gimnazjum Św. Kingi w Nowym Sączu - opiekun Edward Borek

Kronika

2-4.06.2000

Komisja Turystyki Rowerowej zorganizowała Rajd „O Puchar Ziemi Sądeckiej”

W punktacji zespołowej:

1 miejsce i Puchar Ziemi Sądeckiej - Szkoła Podstawowa w Nawojowej, opiekun E. Borek i S. Wiktor.

2 miejsce - I Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu „Sekator”, opiekun A. Żarnowski.

3 miejsce - Szkoła Podstawowa Szczereż, opiekun P. Ciągło.

W punktacji drużynowej:

1 miejsce i Puchar Ziemi Sądeckiej - Szkoła Podstawowa nr 1 w Starym Sączu, opiekun K. Piechota-Śliwa.

2 miejsce - Szkoła Podstawowa Szczereż.

3 miejsce - Szkoła Podstawowa w Nawojowej.

4.06.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Polski Spisz, os. 40.

8-11.06.2000

Yacht Club brał udział w regatach „O Puchat Pucka”

34 miejsce - Maciej Żygłowicz

36 miejsce - Piotr Skoraś

56 miejsce - Łukasz Dyląg

Startowało ogółem 115 zawodników.

11.06.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Trzydniowański Wierch, os. 39.

12.06.2000

Komisja Młodzieżowa zorganizowała wycieczkę na Babią Górę, os. 98.

15-16.06.2000

I Rajd Samorządowców „Szlakami Jana Pawła II“ - organizacja KTG i UMIG w Starym Sączu, os. 50.

15-18.06.2000

Yacht Club zorganizował wspólnie z N.O.S.Z. Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie „O Puchar Ziemi Sądeckiej”, Startowało ogółem 54 os. w tym 16 klubów z Polski i Słowacji.

1 miejsce - Piotr Skóraś

2 miejsce - Maciej Żygłowicz

3 miejsce - Łukasz Dyląg

W grupie UKS, 1 miejsce - Ewa Jabłońska. Gościem honorowym był V-ce Marszałek Senatu Andrzej Chronowski.

18.06.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Chocz na Słowackiej Orawie, os. 47.

24-25.06.2000

Yacht Club wspólnie z N.O.Z.Ż. zorganizował Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Znamirowicach. Startowało ogółem 65 jacht klubów.

W klasie Optymist chłopcy:

1 miejsce - Łukasz Dyląg

2 miejsce - Maciej Żygłowicz

3 miejsce - Filip Skóraś

W klasie Optymist dziewczęta:

1 miejsce - Katarzyna Białoń

2 miejsce - Katarzyna Żygłowicz.

25.06.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego do Sobsińskiej Jaskini w Słowackim Raju, os. 42.

2.07.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Chopok w Tatrach Niżnych, os. 27.

8-9.07.2000

Udział przedstawicieli Yacht Clubu w Regatach „O Puchar Dni Morza” w Szczecinie.

1 miejsce - Piotr Skóraś

2 miejsce - Maciej Żygłowicz

4 miejsce - Łukasz Dyląg

Ogółem startowało 25 zawodników.

26.06-7.07.2000

Yacht Club zorganizował kurs na stopień żeglarsza jachtowego, os. 8.

15.07.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Małą Fatrę, os. 41.

15.07.2000

Yacht Club zorganizował regaty „O błękitną wstęgę Jeziora Rożnowskiego” na trasie Rożnów - Znamirowice. Startowało ogółem 22 jacht kluby.

W kl. jachtowo kabinowych 1 miejsce - Zbigniew Szim

W kl. Omega: 1 miejsce - Bogusław Łukasik

W kl. OK Dinghy: 1 miejsce - Michał Smajdor

W kl. wolnej: 1 miejsce - Jarosław Wilk

16.07.2000

Yacht Club brał udział (4 zawodników) w regatach „O Puchar Prezydenta Miasta Gdyni”

3 miejsce - Maciej Żygłowicz

7 miejsce - Piotr Skóraś

14 miejsce - Łukasz Dyląg

Ogółem startowało 58 zawodników.

16.07.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Monkowej Doliny w Tatrach Bielskich, os. 35.

23.07.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Polski Grzebień, os. 50.

27-30.07.2000

Yacht Club brał udział w regatach na Słowacji „Inter Puchar”

3 miejsce - Piotr Skóraś

4 miejsce - Maciej Żygłowicz

5 miejsce - Łukasz Dyląg

Ogółem startowało 56 zawodników.

30.07.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Zawrat, os. 45.

2-13.08.2000

Yacht Club - udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Żywcu.

W kl. Optymist 19 miejsce - Maciej Żygłowicz

31 miejsce - Łukasz Dyląg

W kl. Laser 21 miejsce - Miłosz Landowski

Ogółem startowało 115 zawodników.

6.08.2000

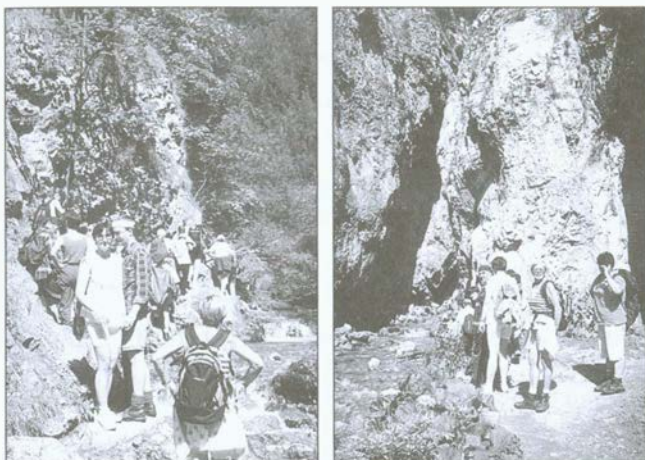
Wycieczka Koła Grodzkiego na Małolęcziak, os. 35.

11.08.2000

Zebranie Zarządu Oddziału na którym przeprowadzono wybory uzupełniające w wyniku których prezesem Oddziału wybrano kol. Adama Sobczyka, II Viceprezesem kol. Małgorzatę Borsukowską-Stefaniczek, oraz do składu Prezydium dokooptowano kol. Stanisława Leśniaka. Pozostali członkowie Zarządu pozostają bez zmian. Funkcje te będą pełnić do Walnego Zjazdu Oddziału, który odbędzie się w roku przyszłym, os. 17

13.08.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Doliny Prosieckiej na Słowacji, os. 50 - co widać na poniższych zdjęciach.



7.08-17.08.2000

Yacht Club zorganizował kurs na stopień żeglarsza jachtowego, os. 10

6.07-1.08.2000

Wycieczka Komisji Opieki nad Zabytkami do Łodzi i okolic.

18-20.08.2000

Yacht Club - udział w Międzynarodowych Regatach

„Mistrzostwa Optymist” w Kamieniu Pomorskim, 16 miejsce - Piotr Skóraś. Ogółem startowało 66 zawodników.

19-20.08.2000

Yacht Club zorganizował regaty w Znamierowicach „O Puchar lata 2000”. Ogółem startowało 34 jacht kluby i 54 zawodników.

W klasie jachtów kabinowych 1 miejsce - Włodzimierz Gryzłó

W klasie Omega 1 miejsce - Wojciech Paruźnik wraz z załogą

W klasie Dinghy 1 miejsce - Michał Smajdor,

W klasie Cadet 1 miejsce - Łucja Rusiniak, Joanna Cabała

W klasie Deska z żaglem 1 miejsce - Marek Bodziony

W klasie Optymist Open 1 miejsce - Katarzyna Żygłowicz

W klasie OptymistuUKS 1 miejsce - Piotr Pawlak

20.08.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego na Rozsutec w Małej Fatrze, os. 30.

27.08.2000

Wycieczka Koła Grodzkiego do Słowackiego Raju, os. 50.

27.08.2000

Yacht Club - udział w „Regatach - Wakacje 2000” na Jeziorze Czorszyńskim.

3.09.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Halę Krupową i Policę, os. 19.

9-10.09.2000

Yacht Club zorganizował wspólnie z NOZZ regaty „O Mistrzostwo Juniorów Małopolski i Puchar Komandora Yacht Club”. Udział wzięło 48 jachtów i 63 zawodników.

W kl. Optymist 1 miejsce - Łukasz Dyląg

2 miejsce - Piotr Skóraś

3 miejsce - Maciej Żygłowicz

W kl. OK D. 1 miejsce - Przemysław Rusiniak

W kl. Cadet 1 miejsce - Jarosław Wilk, Karol Pałac

W kl. Omega 1 miejsce - Wojciech Paruźnik

W kl. jacht kabin. 1 miejsce - Wiesław Król

10.09.2000

Wycieczka Koła Przewodników do Krakowa.

15-17.09.2000

Yacht Club - udział w regatach „O Puchar Beskidu” na Jeziorze Żywieckim.

W kl. Optymist gr. A

3 miejsce - Maciej Żygłowicz

4 miejsce - Piotr Skóraś

9 miejsce - Łukasz Dyląg

Ogółem startowało 39 zawodników.

15-17.09.2000

Komisja Turystyki Rowerowej zorganizowała 1 Rowerowy Rajd Górski pograniczem Polsko - Słowackim, os. 47

17.09.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Koskową Górę w Beskidzie Makowskim, os. 35.

21-22.09.2000

XXI Turystyczny Zlot im. Juliana Zubka „Tatara” - pierwszy dzień na Łabowskiej Hali z wcześniejszym złożeniem kwiatów na grobie Prezesa Władysława Stendery i zmarłych partyzantów pochowanych w Starym Sączu i Rytrze. Drugi dzień - Msza św. w Łomnicy Zdroju i uroczystości w Szkole Podstawowej noszącej imię 9 kompanii III Batalionu I P.S.P.AK., os. 371.



17.09.2000

Yacht Club - udział w regatach „Optymist UKS” na Jeziorze Czorszyńskim

2 miejsce - Ewa Jabłońska

3 miejsce - Piotr Pawlak

22-24.09.2000

Yacht Club - udział w Międzynarodowych regatach żeglarskich na zalewie Bagry Kraków.

W kl. Cadet Open 1 miejsce - Maciej Żygłowicz

W kl. UKS dziewczęta 2 miejsce - Katarzyna Ranosz

3 miejsce - Ewa Jabłońska

Ogółem startowało 35 zawodników.

24.09.2000

Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Ożennej w Beskidzie Niskim, os. 32.

20-24.09.2000

Koło Przewodników zorganizowało wycieczkę w Bieszczady Wschodnie i Gorgany, os. 21.

29.09.2000

Wycieczka Komisji Młodzieżowej w Pieniny, os. 50.

35 Rajd Rowerowy „O Puchar Ziemi Sądeckiej”

W dniach 2 do 4 czerwca 2000 roku na trasach rowerowych Województwa Małopolskiego, oraz na szlakach górskich Beskidu Sądeckiego odbył się 35 Rajd rowerowy o Puchar Ziemi Sądeckiej. Pogoda dopisała, było upalnie.

Meta Rajdu znajdowała się na terenie Szkoły Podstawowej w Świnarsku w dniach 3 i 4 czerwca.

Sobota 3 czerwca

Przejazd uczestników rajdu do godz. 15.00, w 15.00 - 18.00 konkurencje sprawnościowe jak: strzelanie z karabinka pneumatycznego, rowerowy tor przeszkód, jazda żółwia oraz zgaduj zgadula z pytaniami z historii Świniarska, historii i geografii regionu, udzielania pierwszej pomocy przed-medycznej, przepisów ruchu drogowego... Od godziny 19-tej płonęło ognisko, przy którym uczestnicy piekli smaczne kiełbaski.

Niedziela 4 czerwca

W godz. od 10.00 do 12.00 uczestnicy zwiedzali Świniarsko między innymi zabytkowy kościół z kapliczką oraz Zakład Uzdatniania wody dla Nowego Sącza.

W Rajdzie uczestniczyło 79 osób - młodzież szkół podstawowych i średnich.

Wszyscy uczestnicy Rajdu otrzymali pamiątkowe znaczki rajdowe a zwycięzcy poszczególnych konkurencji także cenne nagrody rzeczowe, książkowe i mapy turystyczne.

Organizatorem Rajdu był PTTK Oddział „Beskid” - Komisja Turystyki Rowerowej w Nowym Sączu. Na zakończenie Rajdu Puchary i nagrody wręczali młodzieży Pan Józef Waśko Vice prezes ZO PTTK w Nowym Sączu oraz Jacek Dobosz Sekretarz ZO PTTK w Nowym Sączu.

Szczególne podziękowanie prywatnym sponsorom Rajdu: Panu Bogusławowi Czerwińskiemu Prezesowi Firmy „Elstop” w Nowym Sączu - zakup nagród rzeczowych (200 zł.)

Panu Stanisławowi Porębie Prezesowi Firmy masarskiej w Nowym Sączu - przekazanie 9 kg kiełbasy na ognisko.

Panu Stanisławowi Garguli Dyrektorowi Biura Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Sączu - załatwienie kiełbasy na ognisko.

Serdeczne podziękowanie Panu Józefowi Fiut Instruktorowi Rejonowego Ośrodka Szkolenia LOK w Nowym Sączu za przeprowadzenie zawodów strzeleckich z karabinka pneumatycznego.

*Opracował
Przewodniczący Komisji Rowerowej
Wiesław Wczesny.*

Żeglarski Puchar Ziemi Sądeckiej Wytrwała Młodzież

W Znamirowicach na Jeziorze Rożnowskim zakończyły się regaty żeglarskie O Puchar Ziemi Sądeckiej w klasie Optimist. Wystartowało prawie 70 zawodniczek i zawodników z 16 klubów, w tym Słowacy.

Jak powiedział sędzia główny Marian Krupa, były to dla najmłodszych adeptów żeglarstwa bardzo trudne zawody: - „W ciągu trzech dni przeprowadziliśmy aż dziesięć wyścigów. To bardzo dużo. Mieliśmy słońce, deszcz, a nawet grad. Wiały bardzo mocne wiatry. Były momenty, kiedy te niewielkie przecież łódzki pływały w ślizgach. Jest to bardzo rzadkie zjawisko. Mimo tak ciężkich warunków młodzież spisywała się znakomicie. Nikt nie odpuścił.

- „To było coś niezwykłego“ - mówił Andrzej Chronowski, wicemarszałek Senatu, który zawody objął patronatem. - „Przy tak silnych wiatrach nie brakowało wywrotek. Wszyscy stawiali łódzki i płynęli dalej. Później na brzegu opowiadaniem nie było końca. Warto właśnie w takie sporty inwestować“.

Grupa A: 1. Piotr Skóraś (YC PTTK Beskid Nowy Sącz), 2. Maciej Żygłowicz (YC PTTK Beskid), 3. Jakub Kanuk (YC Martin Słowacja), 4. Monika Górecka (KŻ Energetyk Wały Śląskie), 5. Łukasz Dyląg (YC PTTK Beskid), 6. Jacek Podbielski (KŻ Nysa).

Grupa B: 1. Jakub Michalczyk (Baza Mrągowo), 2. Tomasz Januszewski (Baza Mrągowo), 3. Grzegorz Jabłoński (YKP Kraków), 4. Łukasz Przybytek (Dobrzański Klub Żeglarski), 5. Tomasz Litwicki (JK AZS Wrocław), 6. Agnieszka Białońska (Dobrzański Klub Żeglarski).

UKS: 1. Ewa Jabłońska (YC PTTK Beskid), 2. Anna Tyszkiewicz (UKŻ Horn Kraków), 3. Grzegorz Ciuła (YC PTTK Beskid), 4. Marek Kubik (UKŻ Horn), 5. Mateusz Małecki (UKŻ Horn), 6. Iwona Kubik (UKŻ Horn).

Najlepsi żeglarze otrzymali z rąk wicemarszałka Senatu okazałe puchary oraz nagrody rzeczowe. Organizację zawodów wspomagało PZU SA w Krakowie.

Przedruk Dziennik Polski z 20.06.2000 r.



Regaty w dniu 16-18.06.2000 r.

Wspomnienia z wycieczki Komisji Opieki nad Zabytkami

26 lipca br. grupa członków Komisji Opieki nad Zabytkami PTTK Nowy Sącz wyrusza na kolejną 9-tą już wędrówkę.

Zaczynamy od Łodzi. Tu zwiedzamy pałac fabrykancki obecnie muzeum. Wyposażenie wnętrza w 95% jest autentyczne. W Łodzi w pięknych pomieszczeniach PTTK omówione zostały warunki i wskazania przyszłej współpracy i zbliżenia szerokiego poznania województwa Małopolskiego. Z Łodzi wyruszamy do Łęczycy zwiedzając tam zamek i muzeum diabłów łęczyckich. Niedaleko Tum Kolegiata pod wezwaniem Panny Marii. To dawne opactwo Benedyktynów sięgające prawdopodobnie Św. Wojciecha. Świątynia początkowo w stylu romańskim wielokrotnie przebudowana stoi do dzisiaj bardzo zniszczona, a jej mury mówią o 1000-letnim istnieniu obiektu sakralnego na tej ziemi. Po drodze Zgierz i muzeum bogatego mieszczanina zajmującego okazały dom w rynku. Dalej Łagiewniki ze wspaniałym kościołem franciszkańskim pod wezwaniem Antoniego Padewskiego. Łowicz - tu muzeum i piękna bazylika z bardzo dużą liczbą ołtarzy. Dalej Nieborów - pałac wzniesiony w 1697 r. dla kardynała Michała Radziejewskiego, a w 100 lat później nabył obiekt Michał Radziwiłł. Pałac dobrze utrzymany, wnętrza

prócz mebli, wiele portretów ważnych osobistości Polski między innymi królów Zygmunta Augusta, Jana Kazimierza, Stanisława Augusta Poniatowskiego i wiele innych. Za pałacem park, a obok założona przez Piotra Michała Radziwiłła manufaktura majdiki. Zakład istnieje do dzisiaj i na miejscu jest wystawa obecnych wyrobów.

Arkadia - park romantyczny założony przez Helenę Radziwiłłową uroczę alejki, ale budynki wzniesione ówczesnie w parku zupełnie zniszczone, zaniedbany staw.

Wyruszamy dalej. Zduńska Wola. Mały stary dom gdzie urodził się O. Maksymilian Kolbe, bardzo skromne muzeum.

Na końcu Kalisz. Wiekowy kościół Franciszkanów, katedra z witrażami Tetmajera. Kościół św. Józefa z piwnicą z płaskorzeźbami męczeństwa Polaków w obozach na zachodzie i wschodzie. Charakterystyczny rynek z ratuszem i wieżą widokową. Jeszcze w PTTK spotykamy się z tamtejszą komisją, omawiamy współpracę, zapraszając do Województwa Małopolskiego. Syci wrażeń wracamy do Sącza i myślimy już, że może za rok wybierzemy się na 10-tą wędrówkę.

Stanisława Górską

Wycieczka Szkoleniowa Koła Przewodników PTTK O/Beskid Nowy Sącz do Krakowa w dniu 10.09.2000 r.

Wyjazd z Nowego Sącza o godz. 8.00 DKK osób 39. Przewodnicy: Władysława Głuc i Irena Styczyńska.

Kierownik wycieczki: Maria Biskupska. Celem wycieczki było zwiedzenie Wawelu.

Zwiedzaliśmy na Wawelu: Komnaty Królewskie, Skarbiec i Zbrojownię, po których oprowadzała Władysława Głuc i Irena Styczyńska. Po zwiedzaniu Wawelu byliśmy w Muzeum Katedralnym i w Muzeum Archidiecezjalnym. Po zwiedzaniu muzeum był czas wolny (2 godz.), w czasie którego kilkanaście osób z kol. W. Głuc zwiedzało kościoły.

Powrót z Krakowa o godz. 17.00.

Trasa powrotna do Nowego Sącza wiodła przez Wojnicz, Wiśnicz, Szczawę.

Kierownik wycieczki Maria Biskupska

„Bestrampek” skończył 18 lat

Już po raz 18 wyruszył na trasy rajd Zespołu Szkół Ekonomicznych o puchar dyrektora Szkoły. Trasy przebiegały przez najpiękniejsze zakątki pasma Jaworzyny Krynickiej. 23 września drużyny rajdowe spotkały się na mecie w Wierchomli Wielkiej. Tu posiliły się smakowitą grochówką przygotowaną przez państwa Popielów oraz uczestniczyły w atrakcyjnych konkursach krajoznawczych i sprawnościowych.

Metę rajdu przygotowała młodzież zrzeszona w SKKT i PTTK wraz z opiekunem mgr Tadeuszem Czubkiem a konkursy pomogły przeprowadzić oprócz nauczycieli i pielęgniarek tutejsi przewodnicy PTTK z oddziału „Beskid” w Nowym Sączu (Maria Biskupska i Eugeniusz Mrówka).

Puchar dyrektora Zespołu Szkół zdobyła drużyna z klasy IIc Liceum Ekonomicznego. Rajd zakończyło turystyczne ognisko, po czym młodzież wieczornym pociągiem wróciła do Nowego Sącza.

Do wiadomości podała Tadeusz Czubek

Kol. Leopold Bieniasz długoletni kierownik prac znakarskich Koła Grodzkiego Oddziału opracował analizę

prac znakarskich od powstania Oddziału „Beskid” w 1906 r., aż po dzień dzisiejszy. A oto ona:

**ZESTAWIENIE ZBIORCZE
PRAC ZNAKARSKICH (SZLAKI PIESZE GÓRSKIE) ADMINISTROWANE
PRZEZ ODDZIAŁ PTTK „BESKID“ W NOWYM SĄCZU
za okres 1906/7 - 2000**

Okres Data, rok	Trasowanie, Odnowa, km	Drogowskazy, sztuk	Mapy, sztuk	Rogale, sztuk	Uwagi
1906/7 - 1999	7.772,7	2.804	79	132	—
2000	109,3	54	—	8	—
Przejęte od O. Szczawnica	64,7	39	—	—	Rok 2000
Razem	7.946,7	2.897	79	140	—

1) **Odnowa łącznie z trasowaniem:** siedem tysięcy dziewięćset czterdzieści sześć km, siedemset metrów.
 2) **Wykonano i umieszczono** drogowskazów, na węzłach turystycznych, punktach wyjściowych, docelowych: dwa tysiące osiemset dziewięćdziesiąt siedem sztuk.
 3) **Wykonano i umieszczono mapy** (wycinek danego regionu), na stacjach kolejowych, w szkołach, st. turystycznych, sztuk: siedemdziesiąt dziewięć.
 4) Wykonano i złożono (montaż) słupy turystyczne (rogale) przy schroniskach, na turystycznych węzłach, niejednokrotnie na początku szlaku i miejscach docelowych, sztuk: sto czterdzieści.

Rozpoczęcie znakowania szlaków nastąpiło w 1907 r. od szlaku Piwniczna - Jaworki. W okresie tym do wybuchu I wojny światowej wykonywali je Henryk Suchanek, Roman Gderz, Aleksander Gryglewski, Zygmunt Hetper i Zdzisław Bączkowski.

Okres wojenny oraz pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości to okres zaprzestania dotychczasowej działalności Oddziału. Szlaki zostały zniszczone i wszystko trzeba było zaczynać od nowa. Zajął się nimi prof. Feliks Rapf współautor instrukcji znakarskiej obowiązującej w całej Polsce, a od roku 1924 przez okres 25-ciu lat prezes Oddziału „Beskid”. W latach późniejszych do znakowania włączyli się Leon Szwenik, Roman Hasslinger, Aleksander Gryglewski, Józef Migacz, Marian Szeligowicz, Władysław Barbacki, Stanisław Grądziel i Władysław Rzepecki. II wojna światowa ponownie zniszczyła cały dorobek Oddziału. Spalone zostało schronisko na Przehybie i zniszczone szlaki. Do odbudowy ich przystąpiono w 1946 r. Najaktywniejszymi znakarzami byli wówczas prof. Feliks Rapf, Leon Szwenik, Mieczysław Bogaczyk, Kazimiera Słobodzień-Stenderowa, Eugeniusz Różański, Stanisław Pudło, Franciszek Czuchra, Jan Mazanec, Mieczysław Staniec, Witold Tokarski, Franciszek Dąbrowski, Eugeniusz Steindel, Tadeusz Wąsowicz, Bogusław Dutka, Ludmiła Władykowa, Eugenia Kuczyńska, Władysława Styczyńska, Władysław Stendera, Włodzimierz

Głębowicz, Maria Wyskiel, Antoni Kotlarz, Jerzy Stein i wreszcie Emil Homecki, który przez wiele lat wzorowo kierował pracami znakarskimi.

Po roku 1957 znakowali również Wanda Szoska, Mieczysław Danek, Jan Pawłowski, Władysław Oleksy, Ewa Swoboda, Tadeusz Mendelowski, Julian Ciążyński, Maria Wyskiel, Alfred i Zofia Lastawicowie, Adam Knauer, Jan Gomulak i Leopold Bieniasz, który od 1962 roku do dnia dzisiejszego z wielkim zaangażowaniem i znajomością kieruje sekcją Robót w Górach. Należy też wspomnieć o takich znakarzach, jak Krystyna Tyrkiel, Władysław Tokarz, Franciszek Szarek, Elżbieta Kohut, Antoni Manna, Oktawian Duda, Zofia Winiarska, Jacek Dobosz, Karol Moszycki, Władysława Głuc, Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Marek Ryglewicz, Andrzej Zembura, Eugeniusz Bednarek, Andrzej Łakomy, Bożena Gioroko, Bronisław Czechowski, Andrzej Stefaniczek, Władysław Kowalczyk.

Ta liczna rzesza znakarzy w większości, zwłaszcza początkowo, kiedy nie było na ten cel dotacji, pracująca społecznie, to najbardziej oddani członkowie Oddziału, przysparzający nam zasłużonej opinii jednego z najlepiej wyznakowanych obszarów w Polsce.

*Na podstawie zestawienia kol. Leopolda Bieniasza
opracowała Wanda Szoska*

V Kongres Krajoznawstwa Polskiego - Gniezno 2000

Odbywał się w dniach od 8 do 10 września br. w auli liceum im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie pod hasłem: „Krajoznawstwo źródłem tożsamości narodowej“. Z naszego Oddziału wzięli w nim udział Zofia Winiarska-Hebenstreit oraz Tadeusz Czubek. W seminarium nt. miejsce Krajoznawstwa i turystyki we współczesnej zreformowanej szkole uczestniczył działacz młodzieżowy z SKKT-PTTK przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych Miłosz Sobczyński.

Uroczystego otwarcia obrad Kongresu dokonał Prezes Zarządu Głównego PTTK Janusz Zdebski, miał też miejsce wystąpienie gości oficjalnych m.in. min. Labudy z Urzędu Prezydenta RP, marszałka Województwa Wielkopolskiego Stefana Mikołajczyka i innych.

Referaty wprowadzające wygłosili: Polska na mapie kultury europejskiej - prof. dr hab. Henryk Samsonowicz, Gniezno i Ziemia Gnieźnieńska w początkach państwa polskiego - prof. dr hab. Zofia Kurnatowska, Regionalizm we współczesnym świecie - prof. dr hab. Krzysztof Mazurski, Polska XXI w. z czym wkraczamy do czego zdążamy - prof. dr hab. Leszek Kuźnicki.

W drugim i trzecim dniu kongresu pracował w czterech zespołach a to:

Zespół I: Krajoznawstwo jako wartość

Zespół II: Wkład Polski do kultury europejskiej

Zespół III: Źródła tożsamości narodowej

Zespół IV: Społeczna rola krajoznawstwa.

Piszący te słowa wziął udział w obradach zespołu IV prowadzonego przez dr Włodzimierza Łackiego. Referaty w tym zespole dotyczyły: Krajoznawstwa w PTT, PTK i PTTK (mgr A. Wasilewski), Krajoznawstwa polskiego przełomu XX i XXI w. (dr W. Łęcki), Wychowanie przez Krajoznawstwo (mgr A. Gordon) oraz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-

Krajoznawczego w roku Jubileuszu 50-lecia (mgr E. Kudelski).

Kongres przyjął rezolucję programową, w której zwrócił uwagę na potrzebę pogłębiania nierazko odbudowy tożsamości narodowej i konieczności umiejętnego znajdowania swojego miejsca w zjednoczonej Europie nie tylko przez Polskę, ale również Polaków. W tych dwóch ze sobą sprzężonych procesach krajoznawstwo jest bardzo potrzebne, bo jest nośnikiem idei potrzeby do rozwoju jednostkom, zbiorowościom regionalnym oraz społeczeństwu jako całości. Daje też szansę na ochronę i umacnianie tożsamości narodowej oraz jest prekursorem syntetycznego ujmowania wielu odległych od siebie dziedzin nauki. Rezolucja mówi też o sposobach realizacji społecznych celów krajoznawstwa na progu trzeciego tysiąclecia.

Wydelegowani przez Oddział uczestniczyli w imprezach towarzyszących Kongresowi: 7 września w wycieczce „Szlakiem Piastowskim”, zwiedzaniu Gniezna i imprezie rycerskiej Zjazd Gnieźnieński Rycerstwa Polskiego, wieczorze towarzyskim w Ostrowie Lednickim oraz Mszy św. w Bazylice Archidiecezjalnej w Gnieźnie z homilią Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Henryka Muszyńskiego. Kongresowi towarzyszyły wystawy indywidualnych działaczy PTTK Dziedzictwo (Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej w II Rzeczypospolitej, młodzież w PTTK-2000, Ogólnopolski Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę 1939-2000).

Odbyło się też seminarium: Krajoznawstwo w szkolnych programach nauczania, a codzienna działalność szkoły, w której wziął udział Tadeusz Czubek.

Materiał przygotował Tadeusz Czubek

Historia nauczycielką życia - Uciekinierka

Wrzesień 1939 r. Pogłoski, że wkraczające w granice Polski wojska hitlerowskie aresztują młodych ludzi skłaniały wielu do ucieczki w stronę wolnych jeszcze wschodnich terenów kraju, by tam włączyć się do służby wojskowej. Z takimi zamiarami wyruszyli 3 września trzej Sądeczanie: Jerzy Butscher (Tuta), Adam Gruber, Władysław Styczyński. Notowany przez W. Styczyńskiego codziennie na gorąco przebieg uciekinierki, oddaje atmosferę dni wojennego września 1939 r.

3.IX.1939 r.

19:00 - zbiórka

20:00 - zbiórka na moście nad Kamienicą

21:00 - przepustka w starostwie

24:00 - stacja kolejowa, oczekiwanie na pociąg

4.IX.1939 r.

3:00 - wsiadanie do pociągu

5:00 - odjazd w nieznaną

- 11:00 - Jasło - spotkanie z wujkiem (Wiktorem Sierpem)
 13:00 - Krosno
 16-17:00 - nalot samolotu 4 bomby, 1 osoba zabita, 4 ranne, jedziemy dalej

5.IX.1939 r.

- 5:00 - Chyrów (śniadanie na stacji)
 7:30 - Rudki - długie uciążliwe oczekiwanie, nareszcie i ten odjazd
 10:00 - Przyjazd do Lwowa
 11:00 - Spotkanie się z p. Smolikównymi
 12:00 - odnalezienie adresu ciotki Gruszeckiej, ul. Stryjska 46
 14:00 - wyjście na miasto, obiad za 70 groszy
 15:00 - odejście do Personkówny, dwór Śniadówka, rąbanie drzewa
 20:30 - kolacja bardzo smaczna, 10 osób - ziemniaki i kwaśne mleko
 21:00 - spanie na ziemi po tak długich nieprzespanych nocach

6.IX.1939 r.

- 8:00 - pobudka, śniadanie
 10:00 - wycieczka na miasto w licznych towarzystwie jak p. Kraśnieńska, jej syn, Ewa i my. Przeszkadza temu alarm. Powrót do domu, obserwacja samolotów w liczbie 32, mimo wszystko wymarsz na miasto, czekanie na Tutę (Butschera), legitymowanie przez policję, protokół, otrzymanie noclegów dzięki inż. Wardzale, powrót do domu. Przyjazd p. pułkownika, dyżur Tuta do 2:30, później ja. Poszedłem na dyżur - spałem dalej.

7.IX.1939 r.

- 7:00 - pobudka, śniadanie i rozkazy pułkownika. Pompowanie wody i żmudna praca: kopanie rowu, ręce odmawiają posłuszeństwa, ale mimo wszystko naprzód. Obiad: zupa z muchami a oprócz tego z nóżkami. Dalej robota.
 16:00 - przyjazd p. prezesa Smolika - nowości ze świata: Sącz nie zajęty, wojska idą na Tarnów. Polskie Wojsko rozkurzone. Wybór strażników spośród 5 uciekinierów, w nocy alarm, ale my ani ani.

8.IX.1939 r.

- 9:30 - kopanie rowu, pompowanie wody. Naloty nieprzyjaciela, raz 9:00, później 14:00 i 16:00. Skutki fatalne, bomby, huk. Spożywanie obiadu, nagle alarm, przerwa i krycie się i znów bombardowanie. Dalsze spożywanie obiadu - nagle alarm straszny, w czterech miejscach wybuchy. Najstraszniejszy jest wybuch bomby za kopcem. Dym, dym i dym coraz większy, podobno wybuch gazowni. Teraz bardzo duży już końca nie

widać. Aha, nasz rów okazał się niedobry i zostaje zlikwidowany.

16:00 - Przyłot coś 16 samolotów, bomby, strzelaniny. Dymy unoszą się nad Lwowem. Nadchodzi wieczór i teraz widać skutki tego ataku: straszny pożar. Podobno pali się fabryka Baczewskiego, rafineria, stacja. Panika w mieście, jest pożar na dworcu. Mam dyżur nocny z Tutą, przypatrujemy się temu żywiołowi. Straszne, wprost nie do opisania. Łuna straszna nad całym Lwowem, jasno jak w dzień, nieprzyjemnie przeszła ta noc.

9.IX.1939 r.

Rano alarm - wszyscy w ogród. Odmaszerowanie do kościoła. Obiad na mieście, spowrotem do dworu. Tutaj dowiedzieliśmy się ciekawych wiadomości: „nasi biją wroga”. Później raport przed pułkownikiem -przygotowanie do wymarszu. Do naszej trójki dołącza czwarty „Lolo”. W czwórkę wyruszamy w dalszą podróż. Czekamy na rozkaz.

11.IX.1939 r.

18:30 - widać pożar w dwóch miejscach Lwowa. Przyjazd p. prezesa Smolika. Każe nam udać się do miasta i tam się zameldować, p. Kraśnieńska żeby zostać w domu. Z tego wszystkiego poszliśmy do betoniarni, żeby tam kopać rowy. Alarm, w krzaki. Tam dowiadujemy się od górala, że jest wiara z Sącza. Mimo wszystko idziemy naprzód i nagle widzę Maćka Styczyńskiego, Jasia Szewczyka i p. Stefana Kędzierskiego. Opowiadają różności. Podobno w dom Nowakowskiego trafił nabój altryeryjski, dom Pierackiego poharatany. Pytam się Kędzierskiego co dalej robić. Mówi, żeby iść dalej. Poszliśmy z wiarą na obiad (chleb komisiński z marmoladą z ogórkiem kwaszonym i wodą). Poszliśmy pożegnać się z p. Smolikami. Ogólny „płacz babski”. P. Kraśnieńska płacze za swoim Tadzim, Ewa płacze za nami, p. Hania razem z niemi.

12.IX.1939 r.

12:30 - Założyliśmy plecaki i na stację. Rozczarowanie. Pociąg ucieka nam przed nosem. Zrozpaczeni udajemy się pieszo do Sichowa. Noc ciemna, droga nieznańca. Dużo domów dogasających po pożarach. Idziemy dalej, biały dzionek 4:00, zimno niemiłosiernie jak tu spać w krzakach. Przyłączył się do nas syn p. K. Nie wiem co z nim będzie. Nie ma plecaka tylko walizkę i tak ją „dyma” na pasku. Tuta naprawia stary „manlicher”. Opatruje sobie nogę - poważnie uszkodzoną.

Wieczór - Obudziły nas huki. Czy to samoloty, czy pociski altryeryjskie? Z Tutą poszliśmy zbadać sytuację na gościńcu. Strach nas ogarnął, bo jak wczoraj droga była pełna jadących, pieszych, wlokących się, tak teraz nikogo, cisza. Plecaki na ramię i w drogę. Spotkaliśmy wygasającą bombę w polu. My przed siebie. Doszliśmy

do miasta Dawidowa. Wtem atak lotniczy. Ku naszej wielkiej radości widzimy pociąg. Wsiadłszy postanowiliśmy jechać tam gdzie pociąg jedzie. W drodze spotkaliśmy palące się cysterny nafty w Chodorowie.

13.IX.1939 r.

Rano o godz. 4 zajechaliśmy do Stanisławowa. Dużo sądeckich znajomych. Na stacji legitymowanie. Wszystko pozamykane. Wtem spotykam Salamona, krewnego wujka Wiktora. Zaprowadził mnie do wujka - łyżma w oczach, ja też. On jest na służbie (jest maszynistą kolejowym). Poszliśmy szukać kwatery. Tak pytawszy się wpadliśmy w objęcia jakiejś pani, która bardzo się nad nami litowała, jednak oddała nas w opiekę jakiemuś starszemu panu. Ten dopiero począł nas prowadzić i prowadzić, aż wreszcie doszliśmy do komitetu opieki nad uchodźcami. Dostaliśmy kwatery w Sokole, dokąd zaprowadziły nas harcerki. W Sokole spotkaliśmy Władka Kuliga i brata Orzechowskiego z kina. Ucieszyłem się bardzo, że tu są Sądeczanie. Teraz woda, gruntowne szorowanie się, golenie. Człowiek nie ten sam. Czekał na nas Orzechowski ażeby nam wskazać gdzie mieszka P. Smolikowa. Stąd udałem się do wujka Wiktora, by mu powiedzieć, że wybieram się dalej w drogę do Brzeżan, wspólnie z rodziną kolejową.

14.IX.1939 r.

Pobudka o 6:30. Śniadanie - woda sodowa, chleb, herbata. Poszedłem na róg Sapieżyńskiej, gdzie ku mojemu zdziwieniu spotkałem dużo znajomych, jak: p.p. Rozwadowski, Hyży, Habela, Michaś Piwowski, z magistratu strażak. Wracamy do siebie i tu spotkał nas alarm lotniczy. Mieszkamy w świetlicy. Przygotowaliśmy sobie łoże „madejowe” ze stołu ping-pongowego. Po południu - muszę zaznaczyć - widzieliśmy kilka samolotów, podobno francuskie. Pociętyłem się tym, myśląc, że może już teraz będzie koniec wojnie.

15.IX.1939 r.

Nie nadzwyczajna noc - ruch kolejowy kilka razy zbudził mnie ze snu. Narada „czterech” uchwaliła, żeby udać się na miasto i kupić coś do jedzenia. Spotkaliśmy p. Szaflarską, która uraczyła nas jabłkami. Poszliśmy na róg Sapieżyńskiej i spotkaliśmy p. Habelę, p. Sachę, p. kasjera Hełczyńskiego i kuzyna Edka Sierpa, z którym poszedłem do domu.

16.IX.1939 r.

Rano zbudził nas alarm, a że byliśmy w pogotowiu - spaliśmy w ubraniu więc założyliśmy buty i czekali rezultatu. Kilka naszych samolotów wzbilo się do góry i odleciały. Znowu alarm. Śmiejemy się z Lola, który goli się na sucho bo nie wziął pędzla z domu. Zbliża się południe. Na obiad zaprosiła nas P. Smoleńska. Obiad smaczny - barszcz, klops i jakiś słodownik - aż za dobrze

najedzony. Dowiedzieliśmy się, że cały Sącz jest w Brzeżanach i Brzękowie. Podobno jest tam Niunia Wójcikowa (żona majora) z Hałą. Powrót do „Domu” na „madejowe” łoże.

17.IX.1939 r.

Śniło mi się o Sączu, ale cóż - alarm. Trzeba było wstać bo cholernik puszcza „Śliwki”. Schodzimy na dół. Samolotów siedem poleciało dalej, ale alarm trwa. Idziemy do kościoła. Przyjemny kościółek. Widzę dużo znajomych twarzy. Wracamy - znowu alarm - siedzimy w jakiejś sieni. Dowiedzieliśmy się jakie kolosalne straty wyrządził dzisiejszy nalot. Zburzył dwa domy, czy trzy, zabijając dwoje dzieci i kilkoro starszych. Po południu znowu alarm i znowu alarm. Wyszedłem na miasto by kupić chleb. Kupiłem komiśniak, do tego przypalony. Zęby w niego nie wchodzi.

18.IX.1939 r.

Rano wstałem o 6-tej bo mieliśmy wyjść do miasta. Zobaczyłem, że na polu straszna mgła i ucieszyłem się, że nie będzie dzisiaj bombardowania. I tak też było. Ale widzę, że na moście ruch wielki, ludzie biegle, nieśli coś. W mieście spotkaliśmy p. Smoleńską, która oznajmiła nam nowinę: Polska nie istnieje, rządu nie ma i to, że popołudniu ma tutaj wkroczyć wojsko rosyjskie. Rozpacz mnie opanowała wielka. Poszedłem na kwatery, oznajmiłem Tucie, który tylko zrobił wielkie oczy. Poszedłem do p. Hyżego, gdzie zastałem pełno sąsiadów, którzy debatowali nad obecną sytuacją. Poszliśmy po wiadomości do p. Bibringy i idąc widzimy wielu ludzi, którzy w pochodach szli ulicami. Hordy na ulicach Stanisławowa. Wtem zobaczyłem Jaśka Szewczyka. Tutaj zamiast chleba przyniósł tytoń i benzynę. Od p. Smoleńskiej dowiadujemy się, że może za kilka dni odjedziemy do domu. Oby tylko tak chciało być. Czekam na wujka żeby się od niego co dowiedzieć, ale go nie ma. Udajemy się do miasta. Na ulicy sam motłoch, same szumowiny. Ja skoczyłem do p. Hyżego, żeby się dowiedzieć czy oni jadą - zastałem ich niezdecydowanych. Na ulicy strzelanina i to na dobre, kulki gwizdają koło głowy. Chyłkiem koło domów uciekam myśląc, że dostanę się do kwatery, a tym czasem nadłożyłem drogi. Idę - legitymują, dalej znów legitymują. Nie trzeba iść środkiem ulicy - sam nie wiem co robić. Koledzy czekali na mnie trochę źli, bo ja miałem klucz od kwatery. Pod wieczór strzelanina, wybuchy granatów - wojna. Nagle wpada pan mieszkający nad nami i mówi, że Ukraińcy chcą się dostać do środka. My wszyscy na nogach. Strzelanina nie ustaje, wybuchy takie, że strach ogarnia.

19.IX.1939 r.

Przychodzi p. Nalepa i mówi, że wojsko rosyjskie jest już w mieście. Tuta poszedł by sprawdzić - jest tak a nie inaczej. No i co: idą i ciągle idą. Idziemy na stację kole-

jową, a tu wyjmują całkiem nowe karabiny prosto z filcu i dają je tym Moskalom. Co za twarze - straszne. Idąc widzimy, że oni na dobre gazdują w tym mieście. Sopytkamy pełno naszej wiary tzn. rozbitków. Nawiązałem rozmowę z dwoma Poznaniakami, którzy poszli do nas spać.

20.IX.1939 r.

Rano wstaliśmy wcześniej by dowiedzieć się o sytuacji. Sklepy otwarte, poczyniłem drobne zakupy. Spotkałem Jaśka Fydę i dowiaduję się, że nasi są w koszarach 3 Maja. Idę tam. Widzę kapelmistrza z pułku i jego syna p. Chwaliboga, który źle wygląda, dr Stuber, Władek Hojnor i ku wielkiej radości spotykam Franusia Widła. Od niego dowiedziałem się, że Adam - mój brat - wzięty jest do niewoli niemieckiej. Żal mi się zrobiło strasznie. Dołączył do nas p. Jurczak. Wziąłem ich do nas i przemundurowałem na cywila. Nakarmiłem, napoiłem. Spanie dla nich na ziemi. Dobranoc.

21.IX.1939 r.

Pobudka dość późna, bo wiara umęczona. Robimy kawę, przy której Tuta się trochę poparzył. Poszliśmy do miasta, a tu moc tych Rosjan. I nagle nas ogarnia chęć udania się do Lwowa. Przygotowaliśmy plecaki, prowiant. Idziemy na dworzec - okazuje się, że pociągi nie idą.

22.IX.1939 r.

Rano powiedział mi wujek, że jest tu jego Ministerstwo z Warszawy (kolejowe). Udałem się tam, ale już nikogo nie było. Jemy ostatni obiad, brak pieniędzy a pani je gotująca podniosła należność na 1,20 złoty. Spotkałem Zosię Prokopówną-Zytkowi-czową. Ucieszyłem się, a później p. Jurczaka, bo to jej sąsiad sądecki.

23 i 24.IX.1939 r.

Brak nowych wiadomości. Te rosyjskie kolumny wojskowe to idą, idą bez przerwy. Gdzie, co i jak nikt nie wie. Spotykam naszych wojaków poprzebieranych do cywila, to nasi z Sącza. Po trzech tygodniach piłem białą kawę, i to do tego słodką.

Podobno 25.IX.1939 r.

Noc fatalna, zimno, twardo. P. Jurczak się buntuje, chce wyszukać jakiś pokój... Bardzo ważna rzecz: otóż przestały posuwać się te kolumny samochodowo-czołgowe. Tylko pełno tych czerwono-armiejców szwędą się po mieście. Idziemy na stację, ma przyjechać kasjer sądecki p. Freidel

Władysław Styczyński

Wszystkie osoby wymienione w tej relacji wojennej związane są z Nowym Sączem, oprócz pułkownika Śniadowskiego (spokrewnionego z p. Kraśnieńską).

Eugeniusz Wroński (1913 - 1984) ur. się w Nowym Sączu. Absolwent I Gimnazjum w Nowym Sączu. Drukował swoje wiersze w piśmie młodzieży szkół średnich w Nowym Sączu wychodzącym przed 1939 r. pt. „Zew Gór”. Wiersz poniższy napisał jako uczeń VII kl. Gimnazjum. Absolwent SGPiS. Pracownik PKP i ZNTK. Zamiłowania literackie kontynuował w życiu rodzinnym.

„Pieśń dla 1 Pułku Strzelców Podhalańskich“

*Gdzie Dunajec wartko toczy
Swe wzburzone fale,
Stoi pierwszy pułk na straży
Ku Podhala chwale. -*

*Pierwszy pułk to „Podhalanie”
Śpiewni, bitni, zgrabni,
Skaczą w skałach jak kozice
I w boju są wprawni. -*

*Ozdobny on w godła piękne
W podhalańskie pióra,
Gdy zatańczy on zbójnika
Z podłóg lecą wióra. -*

*Srebrzyste dźwięki pobudek
Lecą w nagie Tatry
Tam je biorą w błękit strojny
Groźne halne wiatry. -*

*Sztandar pięknie wyszywany
Na nim Matka Boska,
To Królowa Polskiej ziemi
Nasza Częstochowska. -*

*Nad nią śmiało się unosi
Białe Orle nasze,
To herb Polski, Polski wolnej
To wolności ptaszę. -*

*Sztandar ten pod Białymstokiem
Chrzest odbył bojowy,
Bo góral za swą Ojczyznę
Życie dać gotowy. -*

*W Grodzie, Brześciu też wrogowi
Mężnie stawiał czoło,
A gdzie nasze pióra błysły
Podziw szedł wokóło. -*

*Pod Kijowem bębny huczą
Trąbka się odzywa,
To pułk pierwszy Sącza dzieci
Do boju się zrywa. -*

*Patrzcie wszyscy na postacie
Jako skały twarde,
To nie dzieci spod pierzyny
To górale harde. -*

*Kiedy przyjdzie chwila Jego
Mężnie walczyć będą,
Niech się tylko wróg ukaze
Wnet na kark mu wsiądą. -*

*Więc wesóło zaśpiewajmy
A echo w oddali,
Niechaj żyje w Nowym Sączu
Pierwszy pułk górali. -*

*Od Bałtyku aż po Tatry
Niech głos jeden leci,
Pierwszy Strzelców Pułk niech żyje
Podhalańskie dzieci. -*

Nowy Sącz, 1933 r.

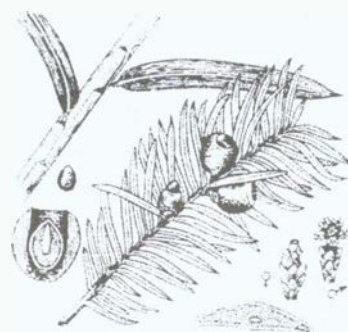
Podczas jednej z ostatnich wolnych sobót, mając nieco czasu wybrałem się na chyba najbliższy położony mojego domu szlak turystyczny prowadzący z Nowego Sącza, przez Chruślice, Boguszową, Jodłową Górę, Rosochtkę do Cieniawy. Podczas tej wędrowki zamierzałem odwiedzić unikalny rezerwat cisów na północnych stokach Jodłowej. Trochę byłem przerażony, bowiem przewodniki piszą, iż „jest on trudny do odszukania“. Jednak byłem mile zaskoczony, bo dochodząc do szczytu Jodłowej Góry, cisy napotkałem prawie na ścieżce, a po wejściu do lasu jest ich tam zatrzęsienie. Zachęcam do odwiedzenia tego miejsca i oglądnięcia tak pięknych okazów tych drzew, nigdzie w Karpatach nie występujących w takiej obfitości. Można nieco skrócić uciążliwą i nie ciekawą wędrowkę z Nowego Sącza, wchodząc na szlak z drogi Paszyn-Mogilno, którą on przecina w pewnym miejscu. Aby zachęcić do odwiedzenia tego miejsca poniżej podaję opis tego gatunku drzewa - krzewu.

CIS, *Taxus*

Rodzaj z rodziny cisowatych, obejmuje 8 gat. wiecznie zielonych, dwupiennych drzew i krzewów iglastych. Przez wschodnią Polskę przebiega granica zasięgu cisa pospolitego *Taxus baccata* L., który obejmuje Europę, północną Afrykę i część zachodnią Azji; cis jest drzewem dochodzącym do 18 m wysokości lub krzewem; ma korę gładką, czerwonoszarą, łuszczącą się dużymi płatkami; igły ułożone skrętolegle, miękkie, zaostrome, ciemnozielone, spodem jaśniejsze, błyszczące, długości 1,5-3,5 cm, szerokości do 2 mm, na pędach bocznych ułożone grzebieniasto; opadają po 6-8 latach (podobne do jodły, ale bez białych pasków pod spodem). Kwiaty męskie, złożone z licznych pręcików szyszkowatych, skupionych, rozwijają się z pączków na dolnej stronie pędów, w kątach igieł i są widoczne już jesienią na pędach z ostatniego roku; kwiaty żeńskie mało widoczne, okryte licznymi łuskami. Kwitnie w kwietniu i maju. Nasiona brązowoczarne, okryte czerwoną osnówką (chętnie zjadane przez ptaki - nie jest trująca), dojrzewają jesienią (nie wydaje szyszek!). Cała roślina, z wyjątkiem słodkiej osnówki, zawiera trujący alkaloid - taksynę. Z nasion wysianych jesienią niektóre kiełkują na wiosnę, a inne po 2-4 latach. Rośnie bardzo wolno i zasiany rzadko dochodzi do metra w ciągu 20-25

lat. Rozmnaża się łatwo wegetatywnie ze zrzeczów zielonych pozyskanych w końcu lata. Najbardziej cienionośny gatunek naszych drzew iglastych (rośnie pod okapem wyższych buków, jodeł itp.), wrażliwy na mróz. Rośnie wolno, lecz żyje do 2000 lat (średnio 1000 lat - często przesadza się w podawaniu wieku cisów). Dobrze znosi przycinanie, stąd od dawna stosowany jest w ogrodnictwie ozdobnym. W warunkach naturalnych występuje w lasach ciśastych, na glebach żyznych. Drewno twarde, ciężkie, o twardzieli wiśniowobrazowej, wąskosłoiste, odporne na gnicie, od dawna cenione, było używane do wyrobu łuków, kuszy itp., wskutek tego cis został prawie wytępiony. Niegdyś był obfitą domieszką w lasach regla dolnego i na niżu. Dziś znajduje się w Polsce pod ścisłą ochroną gatunkową, przy czym pierwsze dekryty chroniące cisa wydał Władysław Jagiełło. W Polsce istnieje kilkanaście rezerwatów cisa, największe w Borach Tucholskich, w Czarnem koło Szczecinka i Nad Mogilnem na stokach Góry Jodłowej, kilka w Bieszczadach. Kilka egzemplarzy można spotkać w Pieninach i Tatrach Polskich. Wyhodowano wiele form i odmian ozdobnych, np. odmiana złocista var. aurea, odmiana kolumnowa var. fastigiata. Inne gatunki cisa, jak *Taxus brevifolia* Sieb. et Luce i *Taxus cuspidata* Nutt. pochodzą z Japonii, sadzone są u nas bardzo rzadko. Rezerwat cisów na północnych stokach Góry Jodłowej obejmuje obszar 35,76 ha i jest położony na wysokości ok. 600 - 700 m. Doliczono się tu 800 sztuk tych drzew - krzewów. Są one rozrzucone pomiędzy rosnącymi tu bukami i jodłami (buczyna karpacka). Połowa ma postać krzewiastą, a około 1/5 z nich osiąga średnicę 10-20 cm i wysokość 8 m.

Opracował Wiesław Piprek



„Echo Beskidu“ - Kwartalnik Oddziału PTTK „Beskid“ w Nowym Sączu

Adres Redakcji: Oddział PTTK „Beskid“ Nowy Sącz, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 9, tel. (018) 443 74 57

Redaguje zespół:

Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk - red. naczelny, Edward Storch - red. graficzny.

NR ISSN - 1426-4390, Nakład: 200 egz.

DRUK: Centrum Poligrafii *malopolska* POLIGRAFIA, ul. Traugutta 3, N. Sącz, tel./fax (018) 547 40 50, mail: malopolska@hot.pl